

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednoszpaltowy podłowy:
Na pierwszej stronie . . . Mk 100
W tekście " 80
Nadesłane " 50
Ogłoszenia " 50
Drobne ogłoszenia od 400 Mk pocz.

PRENUMERATA: w przeliczeniu

Miesięczna Mk 120
Kwartalna Mk 360

Cena numeru 30 Mk.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inzeratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Pelara, ul. 3 Maja 2.

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Robotnicy a żydzi. — Obciążenie podatkowe. — Kredyt dla przemysłu. — Burmistrz radzi. — Ś. p. Dworski. — Do bieguna.

Socjalizm a żydzi.

Doktryna ideologa socjalizmu żyda Marksa, usiłująca wyzwolić robotnika z pod wyzysku jarzma kapitalistycznego, została w lot uchwyconą i wyzyskaną przez wszechświatową organizację anonimowego mocarstwa bynajmniej nie dla dobra robotniczych warstw chrześcijańskich — lecz dla wzmoczenia potęgi i wszechwładztwa międzynarodowego kapitalizmu żydowskiego, a na ujarznienie robotników.

Na czele ruchu socjalistycznej międzynarodówki stanęli wszędzie żydzi, którzy szlachetną w zasadzie ideologję socjalistyczną wypaczają, naginając ją do swych tajemnych celów, potrafiłi przerobić na komunizm, szerzący w dzisiejszej Rosji zniszczenie i zbrodnie i grożący całemu światu chrześcijańskiemu takim samym zniszczeniem dorobków cywilizacji i kultury — a więc także chrześcijańskim warstwom robotniczym.

Bielmo, rzucone na oczy robotnika, rychło on sam zadrze, bo chyba nie będzie on wiecznie tak naiwnym, by w to uwierzyć, że wróg chrześcijaństwa i idei narodowej, może stać się zbawcą i obrońcą robotnika chrześcijańskiego.

Konferencja żydoznawcza, odbyta w grudniu ub. roku w Warszawie, wykazała naukowo całą ohydę etyki żydowskiej, opartej na talmudzie, według którego żydzi są narodem wybranym, który ma pośród wszystkie narody, a „goj“ czyli „akum“ nie jest bliźnim żyda, ale jego wrogiem.

Gdzież więc szukać źródła tej rzeckomej miłości międzynarodówki bolszewicko-żydowskiej specjalnie do polskiego robotnika?

Na to pytanie daje nam znów od-

powieź warszawska konferencja żydoznawcza.

Dzielo sir Johna Readliff przytacza między innymi mowę programową jednego wielkiego rabina na tajnym zjeździe, odbytym w połowie XIX wieku, który w jednym miejscu powiada:

„Pod pozorem przyjsia z pomocą klasom pracującym, należy zwalić cały ciężar podatkowy na wielkich właścicieli ziemskich, a z chwilą przejścia tej własności w nasze ręce, cała praca proletariuszy chrześcijan stanie się dla nas źródłem nadzwyczajnych dochodów“.

Tak samo, a nawet jeszcze usilniej, niż do opanowania wielkiej własności ziemskiej, dąży anonimowe mocarstwo do opanowania złota i wielkiego przemysłu, a z chwilą, gdy te ekonomiczne potęgi znajdują się w zupełności w jego rękach, to skończą się miraży rajy proletarjackiego, jakimi uwodzą dziś jeszcze naganiające żydowsce dusze ludu robotniczego, nawołując go do niszczących byt państwa strajków. Zrobią z masami robotniczymi to samo, co zrobili z nimi w Rosji sowieckiej, — opornych wymordują, a reszta będzie musiała dla nędznych ochłapów stawy ze stołów komisarzy bolszewickich i kapitalistów międzynarodowych pracować dla chwały „narodu wybranego“, jako bydle pociągowe.

Międzynarodówka doskonale rozumie znaczenie posiadania mas w swych rękach. Dlatego nie wahają się nawet milionerzy żydowsce stawać na czele tzw. ruchu robotniczego. Osiągają bowiem przez to cel podwójny. Z jednej strony, podburzając masy robotnicze do ciągłego wrzenia i anarohji, pod-

kopują i rujaują kapitał i przemysł narodowy — ażeby je tem łatwiej wziąć we własne posiadanie, z drugiej strony, na wypadek rewolucji społecznej tworzą przez kierownictwo ruchem robotniczym asekurację dla siebie i swoich kapitałów. I przynależna im trzeba, że kapitalistom żydowskim i ich płatnym agitatorom dotychczas doskonałe się ulaje ten sprytny manewr.

Przez ustawiczne wicherzenie i strajki doprowadzić chce międzynarodówka do zniszczenia kapitału narodowego — i w ten sposób do nędzy masy robotnicze, ażeby następnie na ich nędzy utrwalić panowanie własnego kapitału, a wyzyskać robotnika.

Osiągnąć te cele będą mogli „oni“ tylko wtedy, jeżeli masy robotnicze będą nadal ślepo ich nakazów słuchać. Ale to się im nie uda.

Bo czyż robotnik polski będzie zawsze w to wierzył, że obrońcą jego może być żyd, kierujący organizacją robotniczą? Wszak on nie może mieć zaufania do dzisiejszej „Polskiej“ Partji Socjalistycznej, której menesami są przedewszystkiem żydzi i której prasa za ich pieniądze jest wydawana.

Już nadchodzi chwila, w której robotnik polski będzie musiał wybierać albo drogę bolszewizmu, albo pozostać na gruncie narodowym. — To znaczy, że albo odda się nataskę i niełaskę w niewolę bolszewicko-żydowską, albo będzie się organizował politycznie i zawodowo dla dobra własnego i własnej Ojczyzny w własnych siłach — bez żydów.

Polska nie na to zmartwychwstała, uswięcona krwią bohaterską także robotnika, ażeby służyć za teren pasażystnictwa dla elementu antynarodowego i antysemitki.

Prędzej czy później otrzeźwieją umysły i poruszą się serca najzagorzalszych zwolenników międzynaro-

dówki i wtedy utworzą polscy robotnicy Partję Socjalistyczną, naprawdę polską — w której nie będzie żadnego „neutralnego“, chociażby się nawet chrztem legitymował.

Bogdan Krzysztofowicz.

Zastaw się, ale się postaw!

Zdanie to ma podobno charakteryzować przedewszystkiem rozrzutność naszego społeczeństwa od dawna. Śmieje się jednak twierdzić, że przyszłe pokolenia będą musiały zmienić pojęcie o treści tej charakterystyki, przejdzie ona zapewne w zastosowaniu do określenia namiętności, z jaką dzisiejsza generacja musi chcieć płacić podatki.

W dniu 30 czerwca upływał termin wykupna świadectw przemysłowych, które są inną tylko formą opłaty podatku zarobkowego.

Prawdą jest, że przez pewien okres płaciliśmy podatki śmiesznie małe, prawie żadne, ale też prawdą jest, że obecnie opłacane podatki nie są odmierzone do sił płatnika, godzą i to szablonowo w tych, co mają troskliwie prowadzone zapiski swego handlu czy przedsiębiorstwa przemysłowego, ani rusz jednak nie mogą wydrzeć z kieszonki od kamizelki choćby procentów od tych milionów, które tak często toną nierejestrowane w kieszeniach naszych neutralnych — bezksiąg i bez żadnych zapisków.

Przetrzymaliśmy t. zw. daninę nadzwyczajną, konsument przez półtora roku spłacał ją w nabywanych towarach, przechodzimy obecnie świadectwa przemysłowe. Razem z tem idzie podatek od zwrotu kapitału, procentowy podatek od zysków, od wzbogacenia się, podatek od płac wypłacanych pracownikom. Pójdą pewnie co tydzień nowe jeszcze podatki. Ostatni trzeba będzie zapewne zapłacić od „ostatniego technienia“, jaki ku uciesze tych ostrożniejszych będą musieli zapłacić wszyscy, co chcą być dobrymi obywatelami, bo takimi są.

Podatki są bezwzględnie potrzebne, płacić je musi każdy ale podatki powinny w sposób rzetelny obciążać

płatnika, ale nie zabijać go. O ile społeczeństwu polskiemu, przynajmniej w Małopolsce, musi się przyznać nie-naganną uczciwość i gorliwość w dopełnianiu obowiązków względem Państwa, to nie można dopatrzeć się w zarządzeniach Skarbowych jakiejś linii zdrowej wytyczonej w ezerpaniu dochodów z obywateli, którzy, nawiasem mówiąc, za podatki nie mają ani dróg, ani mostów, ani poparcia w przedsiębiorstwie ani wielu najprymitywniejszych świadczeń, jakich każdy obywatel ma prawo od Państwa oczekiwać, bo cała gospodarka chroma, bo nieprzewidziane niespodzianki podrywają walutę, niszczą w zarodkach wszelkie tendencje spokojnego rozwoju handlu, przemysłu i rolnictwa.

A drugi jeszcze ciekawszy objaw. Ustawa skarbowa i jej zarządzenia wykonawcze domagają się od płatnika, aby on lepiej zrozumiał to, czego częstokroć dzielny urzędnik skarbowy nie może zrozumieć — i to pod odpowiedzialnością groźby grzywny pieniężnej. Ci panowie we Warszawie muszą być tego mądrzy, skoro ich Małopolanie zrozumieć nie mogą. Ręczę, że gdyby takiego pana zapytano o wyjaśnienie rozporządzenia, zrobiłoby się nam tak jasno w głowie, jak muzykowi o godz. 12 w nocy. To są poprostu kpiny z podatnika. Przecież ten mądry druk ma być dla każdego jasny i zrozumiały!

A czy panowie radcowie od wymiarzenia podatków są przeświadczeni o trafności wymiaru podatkowego, który wyrokuja podatnikowi?

A jeżeli kto widział, jak poją się urzędnicy Kasy Skarbowej przy wypisywaniu tych „świadectw“, jak „ogonki“ duszą się w ciasnym pokoiku, byle na termin zapłacić, jak wreszcie jedna władza wpada na ten dowcip, aby drugiej zrobić psikusa t. zn. przerzucić ciężar roboty na nią, wydając dn. 30/VI czeki pocztowej Kasy Oszcz. na wpłatę należności na poczie, jak znowu tam aż przy trzech okienkach wre praca do zawrotu głowy przy asystencji policji, usiłującej osłabić szturm zniecierpliwionych czekaniem kilkugodzinnym podatników, serce by

mu rosło, a potem musiałby sobie pomyśleć, że najlepszy dowcip na świecie mają wyłącznie Warszawiacy tak rodzimi jak i nąptwowi.

Kredyty P. K. K. P. dla przemysłu.

Każdy przemysłowiec czy kupiec, wielki czy mały, utyka dziś z powodu braku gotówki. Kredyt jest dziś w przemyśle prawie wykluczony. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że do puszczania w ruch jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, nawet drobnego, wymagane są już nie tysiące ale miliony, że tych pieniędzy trudno pozyczyć, a przytem banki drą w niemilosierny sposób, to musi się przyjąć do przekonania, że pomoc ze strony Rządu jedynie może sytuację poprawić. Idzie o kredyt dostępny i tani dla każdego, kto może dać gwarancję zwrotu pożyczonych pieniędzy. Olbrzymią gotówką dysponuje P. K. K. P. i P. K. O. Te pieniądze mogą być uruchomione dla dobra rozwoju przemysłu naszego i handlu. Z tych kredytów u nas stosunkowo nie wiele korzysta się, nie każdy nawet wie, że z nich korzystać można. Na dowód jak w olbrzymie sumy ta pomoc jest posunięta, przytoczę zestawienie udzielonych kredytów przez P. K. K. P., która do 1 maja b. r. udzieliła ogółem na cele produkcyjne — 75 miliardów 275 milionów. Pierwsze większe kredyty rozpoczęła ona wydawać w październiku z. r. z rozpoczęciem się kryzy-u. Zasadniczo udzielała ona i udziela 3 rodzaje kredytów.

- 1) dyskontowe, które udzielane są przeważnie przemysłowcom i bankom, związanym z przemysłem i finansującymi wytwórczość;
- 2) lombardowe pod zastaw towarów,
- 3) oraz kredyty pod zastaw papierów wartościowych.

Kredytów dyskontowych udzieliła P. K. K. P. do 1 stycznia 1922 r. — 24 miljardy, 264 miliony, lombardowych w tymże samym okresie czasu — 9 miliardów 771 milionów. W przeciągu pierwszych 4 miesięcy b. r. do

Wspomnienie o ś. p. prof. Dworskim.

W ostatnich dniach czerwca pochowaliśmy prof. Józefa Dworskiego. Duch nawskróś szlachetny o wielkiem zamiłowaniu i dużych aspiracjach artystycznych żyć musiał w czasach, które ludzi, szukających czegoś więcej w życiu, niż samego zaspokojenia potrzeb i zachwiecia ciała, gną i łamią, a nawet zabijają umięją.

Umiłowanie żywego słowa i ekspresji słownej skierowało go na rok do szkoły dramatycznej Przybyłowicza. Na uniwersytecie oddaje się studjom filologicznym, biorąc równocześnie żywy i czynny udział w Akademickim Kole artyst. miłośników dramatu kla-

sycznego w Krakowie, w którym działają również Irena Sulska, Bogucki i i. — Studja swoje przerwał na rok, wstępując do teatru w Łodzi. Po ich ukonczeniu poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu, otrzymując najpierw posadę w gimnazjum Sobieskiego i w gimn. żeńskim w Krakowie. Od r. 1916 żył wśród nas w Rzeszowie. Z tęsknoty za światem artystycznym poczynił starania o przeniesienie do Warszawy, lecz kiedy cel osiągnął, ...z braku mieszkania musiał się go wyrzec i powrócić do Rzeszowa.

O pracy, zasługach i sukcesach jego w rzeszowskiem Kole dramatycznym pisać osobno nie potrzeba, bo zbyt dobrze Rzeszowianom jest znany.

W szkole cieszył się sympatją i uczniów i kolegów. Uczniowie dali tego najlepszy dowód łzami, serdecznie wylewanymi na jego grobie w dzień pogrzebu; a także żalem i bolem tłumione przemówienie prof. Dra Ruczki było niczem innym, jak tylko wiernym wyrazem uczuć grona kolegów. Jako nauczyciel ogromnie pracowity, jako wychowawca — wróg wszelkiego prostactwa, jako kolega — serdeczny i miły przyjaciel.

Niezbyt silny organizm złamały nieszczęścia życia domowego. Rozwinięta się choroba piersiowa, której leczyć nie miał możliwości. Starał się o Zakopane i wystarał się o nie, ale — zapóźno.

10 maja kredyty te powiększyły się kwotą 21 miliardów 596 milionów.

O ile idzie o poszczególne gałęzie produkcji, kredyty te rozdzielono w następujący sposób:

Gałąź	Kredyty
przemysłu	dyskontowy lombardowy
włókienniczy	4 milj. 527 m. 2 milj. 728 m.
hutniczy	665 " 882 "
metalurgicz.	1 " 648 " 2 " 507 "
garbarski	308 " 199 "
chemiczny	462 " 248 "
spoż. rolny	4418 " "
cukrowniczy	9 " 4 " "
ziemiopłody	920 " 107 "
papierniczy	107 " 74 "
naftowy	2 " 146 "

Nie ulega wątpliwości, że potrzebnych wyjaśnień nie odmówi Dyrekcja miejscowego oddziału P. K. K. P. Należałoby, aby interesowani przemysłowcy i handlowcy zwracali się o takie pożyczki do tej instytucji, bo o węgnowaniu nadal bez takich kredytów nawet mowy niema, a wekslowych pożyczek czy to prywatnych czy bankowych dziś nikt nie jest w stanie wytrzymać.

Godzinne posiedzenie Rady gminnej.

Dawno burmistrz chyba tak spokojnie nie spał i tak przyjemnie nie śnił, jak po posiedzeniu Rady gm. 27 bm. Pozbył się bowiem wreszcie burzycieli swego spokoju i mąciocieli swego urzędowania.

Klub P. P. S. w myśl swej deklaracji, złożonej na poprzednim posiedzeniu, poszedł do domu — toż samo uczynili radni opozycyjni. Wiecznie ci nieznośni radni Wilk, Andres, Nieć, Pelzling, którzy ani jednemu posiedzeniu nie pozwolili spokojnie się odbyć, ale ustawicznie mącili je to krytyką gospodarki, to różnemi wnioskami salacji miasta, to interpelacjami, choć rzadko kiedy odnoszącymi skutek. Tego już było za dużo nawet dla burmistrza, słuchającego ze stoickim spokojem różnych zarzutów jego niegospodarki i staczenia miasta w coraz większą przepaść.

Absencja tych klubów zaznaczyła się odrazu na tem posiedzeniu. Porządek dzienny składający się z 12 punktów, między którymi były tak ważne, jak naliczenie czworokiego podatku na obywateli miasta, sprawy przemysłowe itp. wyczerpano w jednogodzinnem posiedzeniu. To daje najlepszy obraz i charakterystykę ojców miasta, z których jedni przychodzą tylko dlatego, aby utrzymać samorząd gminny i burmistrza, drudzy na rozkaz z góry. Bo i to musimy zaznaczyć, że kilku radnych przyszło, bo im z góry powiedziano: macie przyjść, aby dopełnić kompletu potrzebnego; więc przyszli. Czyż nie są to owe struny baranie, potrzebne burmistrzowi do wygrania kakofonji?

Prawda, że burmistrz postawił na swoim, że i bez opozycjonistów obejdzie się i zbierze potrzebny komplet, czy jednak uda się mu to drugi, trzeci raz? A gdyby się mu nawet udało, stwierdzi dowodnie nasz zarzut, że mu nie tyle chodzi o gospodarzenie miastem, ile o utrzymanie się na burmistrzowaniu bodaj tak długo, dopóki swej osoby nową nie przyzdobi godnością, jako poseł do Sejmu lub senator Rzeczypospolitej.

Trzecia część radnych stoi dzisiaj w opozycji do rządów burmistrza i to radnych, którzy reprezentują bardzo znaczniejszą część mieszkańców. Rządzą zatem bez nich i wbrew nim, to oznacza kurczowe trzymanie się fotelu dla celów tylko samemu burmistrzowi znanych i jemu tylko korzyść przynoszących. (No, a U. N. P. A — to nic? przyp. red.) Dla satelitów znajdują się ochłapy z pańskiego stołu.

To, co widzimy w Warszawie, gdzie niektóre małopolskie wielkości polityczne uważają państwo za swój folwark eksploatacyjny, to samo widzimy w Rzeszowie u naszego wielkiego polityka. Jeśli się tak załatwia wszystkie sprawy gminne, to nie ulega wątpliwości, że gospodarka gminna i obywatele dotkliwie na tem ucierpieć muszą.

KRONIKA.

Tydzień „Czerwonego Krzyża“ w Rzeszowie. W sobotę dnia 8 bm. o godz. 7^{1/2} wieczorem w sali Kasyna wygłosi odczyt generał Latinik, który na specjalne zaproszenie Komitetu przybywa do Rzeszowa. Sympatyczny dla ogółu społeczeństwa generał, który dał się już poznać rzeszowskiej publiczności ściągnie na odczyt z pewnością szerokie warstwy inteligencji.

Wycieczka na strzelnicę. Na niedzielę dnia 9 bm. zapowiedział Komitet „Czerwonego Krzyża“ wycieczkę na strzelnicę wojskową, gdzie przy współudziale muzyki wojskowej odbędzie się festyn z urozmaiconym programem. Początek o godz. 4 po południu. Na placu farnym będą do dyspozycji publiczności wozy za minimalną opłatą.

Wielki festyn urządza w parku dworskim w Boguchwale Koło młodzieży pod protektoratem i kierownictwem ks. kan. Przybyły. Program urozmaicony, wstęp niski, zabawa zapewniona, pogoda pewna! (Kiedy? przyp. red.)

„Djablica“. Artysty Teatru Wielkiego we Lwowie dadzą jedno przedstawienie dnia 9 lipca w „Sokole“. Dany będzie słynny dramat w 5 aktach, grany na wszystkich scenach polskich i zagranicznych z ogromnym powodzeniem, p. t. „Djablica“. Główne role odegrają pierwszorzędni artyści Teatru Wielkiego we Lwowie, jak pp. *Leonja Barwińska* (rola tytułowa), *Kazimierz Justian*, *Jan Szkudelski* i inni. Pozostałe bilety można nabywać w cukierni p. Androletiego.

Odroczenie wprowadzenia monopolu tytoniowego. Dowiadujemy się, że w sprawie wprowadzenia monopolu tytoniowego ministerstwo Skarbu napotkało przy jego zrealizowaniu na wielkie trudności z powodu braku odpowiednich kredytów. Wskutek tego zrealizowanie monopolu tytoniowego nastąpi dopiero w początkach przyszłego roku. Cóż na to domorośli krzykacze monopolowi powiedzą? Zapewne pocieszą się tem, że w najbliższej przyszłości będą musieli najpierw zapłacić drożej za tytoń, który na dłuższy czas zniknął był ze sprzedaży, a potem będą szukać tańszego „szwarcowanego“. Jakoś ci „wsteczniczy“ miewają coraz częściej rację, choć się ich usiłuje krzykiem zagłuszyć.

Zniesienie granicy. W związku z objęciem G. Śląska przez władze polskie Min. Spraw Wewnętrznych zniósł kontrolę dowodów osobistych na dawnych punktach przejściowych: Dziedzice, Sosnowiec, Szczakowa między Polską a przyznanemi częściami G. Śląska.

Jezdźć prawą stroną. Według nowo obowiązujących przepisów wszelkie fury i pojazdy winny jeździć prawą stroną drogi, a nie, jak dotychczas lewą. Czy prędko to się przyjmie u nas i ile kłopotu z tem będzie miała policja, okaże przyszłość.

Sami nie wiedzą, czego chcą. Wydział Powiatowy ogłosił kiedy i jaka kategoria handlu ma być zamykana, lecz tak niewyraźnie, że władze obowiązane do przestrzegania, czy kupcy zadość czynią przepisom, musiały zażądać wyjaśnienia. Władze następnie zastosowały się do tego wyjaśnienia, ale po niedługim czasie Wydział Powiatowy wnosi do policji zażalenie, że postępując według co dopiero danego przez nią wyjaśnienia, krzawdzi kramikarzy, nie pozwalając na otwieranie budek w niedziele. Czyli poprostu żalą się sami na siebie, bo... nie wiedzą co czynią.

Pruska sacharyna. Od dłuższego czasu daje się zauważyć, że w wielu sklepach, nawet katolickich, wpychają w ręce odbiorcom sacharynę pruską!, gdy mamy przecież własną polską, a obcej bezwarunkowo sprzedawać nie wolno. W dodatku nasza jest lepsza i tańsza. Mamy własną składownię sacharyny p. Szlachetowskiej przy Składnicy, gdzie z górą za 20 milionów zgromadzono sacharyny, ale w tej nikt nie kupuje do rozsprzedaży. Czyżby władze skarbowe nie o tem nie wiedziały, czy też nie dość energicznie tępią to przestępstwo, a nie słyszałem, aby wolno było sprowadzać i sprzedawać pruską sacharynę. A skąd mamy tę pewność, że nie kontrolowana przez nasze władze sanitarne sacharyna nie jest trująca. Publiczność w interesie własnego zdrowia powinna być przy kupnie ostrożniejsza, jeżeli władze nie umieją nas przed złem ochronić.

Tytoniu brak ale zato paskarzy ty-

toniowych jest aż nadto. W ostatnich dwu tygodniach wylapano kilku specjalistów. Jednych za nieuprawnioną sprzedaż przedstawiono Dyrekcji Skarbu, drugich za paskarstwo oddano Prokuratorcji.

Do czego już dochodzi. Mamy w Rzeszowie hurtownię soli w rękach wyłącznie katolickich. Nie podoba się to żydom, więc nalegają podaniami do władz, aby pozwoliła na otwarcie jeszcze dwu hurtowni oczywiście żydowskich. Twierdzą oni, że soli w Rzeszowie mało. Skoro im mało soli, to władze powinny udzielić pozwolenia na sprzedaż hurtową innym jeszcze katolikom, którzy proszą o takie zezwolenie a dają gwarancję, że przecież soli sami nie zjedzą, że wystarczy jej jeszcze i dla żydów. — Uczenie się panowie kupcy katolicy, którzy potraficie sprzedawać pruską (!) sacharynę, jak się ma postępować, aby nie dać sobie wyrwać monopolu, bo wkrótce przy poparciu katolickiej ludności będziecie musieli wodę żydom wozić.

Z czyjego upoważnienia. We warszawskim „Kurjerze porannym” wylizczono firmantów nowego stronnictwa żydowsko-mieszczańskiego pod nazwą Dem. Unię Państwową przemienionego wkrótce z powodu brzydkiego brzmienia na Unję Narodową Państwową. Z naszej stolicy wymieniono tych, co podpisali deklarację: Dr. Krogulski — burmistrz miasta, Dr. Różycki — prezes Kasyna, Dr. Maurer — prezes Sokoła, prof. Pluta — prezes T. S. L. (W oryginale błędy w tytułach — uw. red.). Jak rozumieć te deklaracje, w czym imieniu i ewentualnie z czyjego upoważnienia podpisał D. U. P. — niey tę deklarację — trudno ze zestawienia dociec.

Tragiczna śmierć. Absolwent tuł Seminarjum nauczycielskiego Roman Skręt zakończył tragicznie swe młode życie, rzucając się pod koła pociągu. Pochodził z Łańcuta gdzie też mieszkali jego rodzice. Dotknięty chorobą płucną, z trudnością mógł się przygotować do egzaminu dojrzałości, który też niedawno złożył. Mając pewne wątpliwości, czy poddał wymaganiom egzaminu, często się odgrażał, że rzuci się pod pociąg. Przejął się zaś egzaminem do tego stopnia, że mając patent w kieszeni, po kilku dniach, zdenerwowany jednak do ostateczności, znalazł śmierć pod kołami lokomotywy. Pogrzeb odbył się w Łańcutcie.

Na sposób wielkomijski. Kazimiera Kozikówna, 16 letnia wyrobica, zamieszkała u matki przy ul. Batorego wzięła sobie obojętność swego amanta żołnierza 20 p. art. tak do serca, że z rozpaczcy napita się wieczorem dnia 3 hm. kwasu karbolowego, który matka przechowywała na ból zębów. Wijając się w męczarniach, odwieziono do szpitala, gdzie Dr. Hinze zastosował wszelkie możliwe środki lekarskie, lecz wobec siły kwasu okazały się one bezskuteczne i samobójczyni o godzinie 10 wieczór zakończyła życie.

Kozikówna pozostawiła list do swego niedoszłego narzeczonego, zawiadamiając go o powodzie samobójstwa.

Co się stało z katolikiem? Zapytują nas, dlaczego żydowska pralnia przy ul. Grunwaldzkiej L. 24 nosi firmę pralni lwowskiej Marji Bojanowskiej. Jestto objaw często powtarzający się w naszym społeczeństwie, że firma katolicka daje zastępstwo żydowi z wielu różnych przyczyn. Czy jednak pod tą katolicką firmą wolno jeszcze nadal prowadzić przedsiębiorstwo żydowi o innym nazwisku, wie prawdopodobnie Starostwo i o ile zechce nam na tę notatkę odpowiedzieć, będzie my mogli podzielić się z interesowanymi wyjaśnieniem.

„Ziemia Rzeszowska” o Witosowcach. Pod tym tytułem ukazała się we Warszawie odbitka artykułu naszego pisma „Do chłopów” z Nr. 18 z dnia 5 maja 1922 — zakończona wezwaniem. „Przeczytaj uważnie i daj sędziowski. Niech cały lud polski dowie się prawdy o Witosowcach”.

„Wisła” — „Resovia”. „Resovia” jeszcze raz okazała, że w grze z groźnym przeciwnikiem potrafi sama być groźną. Dowodem tego rozgrywka z „Jutrzenką” a ostatnio z „Wisłą” uzyskując piękny wynik 2:2 (1:2). Dzięki porozumieniu p. Merklingera z p. Ziemiańskim udało się nakłonić „Wisłę” na przyjazd do Rzeszowa. Jaka to była sensacja w świecie sportowym to fakt, że specjalnie na ten match przyjechała publiczność z Przeworska, Jarosławia, Ł.ńcuta, Strzyżowa, Dębicy, Tarnowa i Jasła z drużyną „Czarni” w komplecie. „Wisła” z dwoma graczami rezerwowymi, przemęczona, grając w 9 dniach 6 meczów, „Resovia” w najlepszym swym składzie na jaki się mogła zdobyć. Do pauzy gra otwarta. Piękne kombinacje obu stron, przewaga jednak po stronie „Wisły”.

W 46 minucie Heublum strzela pierwszego gola dla „Resovii”. „Wisła” pięknie atakuje, lecz wszystko rozbija się o Górskiego, który miał dzień nie szczęśliwy, ale tryumfalny. W 33 minucie Opolski pięknym szpurtem doprowadza piłkę pod bramkę „Wisły” śliczną centrą podaje ją Heublumowi, który przewspaniale strzela drugiego gola. Bramkarz „Wisły” ani drgnął. „Wisła” stara się teraz wyrównać, lecz uzyskuje do pauzy tylko jeden punkt. Po pauzie gra ostrzejsza. „Wisła” często szturmuje bramkę „Resovii”, stwarza masę niebezpiecznych pozycji, pięknie obronionych przez Małeckiego i Walenię, grającego bardzo ambitnie lub udaremniionych przez Górskiego. W pewnym momencie strzela do bramki „Resovii” Kowalski II, Górski chwyta tuż przy bramce, lecz sędzia gola uznaje i „Wisła” stosunek wyrównuje. Z przewinienia Małeckiego sędzia dyktuje rzut karny przeciw „Resovii”, piłkę chwyta jednak Górski, wśród burzy oklasków publiczności. Przy końcu „Resovia” przeprowadza jeszcze parę pięknych ataków z wy-

rażniającym się ciągle Kackim, lecz nie uie zyskuje. Sędziował p. Seidner z Krakowa dobrze, przeoczył parę ważnych momentów, co robiło wrażenie stronnictwości. Wieczorem podejmowało K. S. „Resovia” „Wisłę” kolacją, gdzie wygłoszono mowę, żegnając miłych gości, którzy ze swej strony z uznaniem podnosili dobrą klasę „Resovii” i zachęcając do dalszej pracy.

„Kominlarz i Młynarz”. Na doohód bursy II gimn. w Rzeszowie odegrali uczniowie gimnazjalni dwukrotnie operetkę p. t. „Kominlarz i Młynarz”. Rzecz lekka, nadająca się raczej na scenkę wiejską, odegrana jednak z wielką w. rwa, z miłą muzyką dla ucha. Szczególnie dobrze odegrano rolę Pytla (Budzynowski), miły głosik ucznia Weissa. Orkiestrę harmonizował prof. Budzynowski. Ładny cel i najlepsze usiłowania znalazły sympatyczną ocenę u stu haeczów.

Sprostowanie. P. Arvay prosi nas o zaznaczenie, że nie on wniosł na Radzie miejskiej interpelację w sprawie niedbałości ogrodnika miejskiego ale radny p. Piątkowski. A właśnie szkoda, bo ten obowiązek ciążył na p. Arvayu, jako członku komisji plantacyjnej.

Miljonówka. Przy ostatnim ciągnięciu wygrana padła na Nr. 1,357.851.

Biuro sanitarne ogłasza: Za czas od 18/6 — 24/6 nie zgłoszono żadnej choroby zakaźnej. Natomiast zmarło 5 osób: 1 z zapalenia płuc, 1 z gruźlicy płuc, 1 z ostrego nieżytu kiszek i żołądka, 1 z braku sił żywotnych, 1 samobójstwo przez zastrzelenie się.

Datki złożone w Adm. „Ziemi Rzesz.” (do odebrania w biurze drukarni J. A. Palara) Na „Gniazdo sierocce” Uczniowie kursu przygotow. Sem. naucz. męsk. Mk 210. Kiasztor OO. Bernardynów Mk 2.000.

ZE ŚWIATA.

(„Nasz Sztandar” Nr. 20/II.)

Samolotem do bieguna północnego.

Znany podróżnik podbiegunowy, odkrywca bieguna południowego, kapitan Roald Amundsen, wyruszył — jak doniosły już telegramy — z portu Seattle, na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, na parowcu swym „Maude” w nową podróż podbiegunową.

Zamiarem jego jest dopłynąć naokoło półwyspu Alaski do najbardziej wysuniętego na północ jego przyładka Point Barrow, ztamtąd zaś puścić się samolotem wprost na północ, przelecieć nad biegunem północnym i wylądować w Grenlandji północnej, na przyładku Columbia, gdzie podróżnik norweski, Godfred Hansen, wystany w roku ubiegłym, złożył zapasy żywności.

Dla dokonania przelotu nad biegunem, a w razie pomyślnej pogody

Oznaczenia na mapach nieznanymi do-
tychczas obszarów, położonych na
północ od Point Barrów, Amundsen
wiezie na pokładzie „Maude“ wielki
samolot typu Larsena, zbudowany cał-
kowicie z metalu, a którego moc stwier-
dzono podczas lotu, trwającego 32 go-
dziny bez przerwy. Pilotem samolotu
tego jest jeden z najlepszych lotników
norweskich, O. Omdal, dokładnie obe-
znany z samolotem wymienionym.

Amundsen dotrze do Point Barrów
zapewne w połowie lipca i skorzysta
z pierwszego dnia pogodnego, aby
z tamąd wzbić się w powietrze. Prze-
lot z Point Barrow, nad biegunem
północnym, do przylądka Columbia
obliczono na 19 godzin i bezwzględnie
samolot Larsena lot taki wytrzyma,
skoro dokonał już lotu 32 go-
dzinowego. W każdym razie podróżni-
cy zabiorą z sobą większą ilość zapa-
sów żywności i paliwa na wypadek
przymusowego lądowania po drodze.

Przypomnieć należy, że nie jest
to pierwsza próba lotu nad biegunem
północnym. Już w 1897 roku aero-
nauta szwedzki S. A. Andree próbo-
wał dokonać tego na balonie sferycz-
nym, zaopatrzonym odpowiednio.

W lipcu roku powyższego Andree
wzbił się w powietrze, z dwoma to-
warzyszami podróży, z wyspy Duńskiej,
należącej do grupy wysp Spitzberga.
Wzlot nastąpił o godz. 2 min. 30 po
południu. O godzinie 10 wieczorem
tego samego dnia aeronauta wyrzucił
z balonu pływak z wiadomościami o
przebiegu lotu, od tej chwili jednak
nie było już żadnej wiadomości o śmia-
łych podróżnikach. Przepadli bez wie-
ści, choć kilkakrotnie krążyły pogło-
ski o odnalezieniu resztek balonu to
na północnych wybrzeżach Ameryki,
to znów Syberji.

NADESLANE.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu,
Szarownym Dyrekcjom i Gronom Nau-
czyielskim i P. T. Publiczności za
oddanie ostatniej przysługi śp. bratu
mojemu Józefowi Dworskiemu, a
Wnym P. P. Prof. Bieńkowskiemu i
Kocowskiemu za zajęcie się sprawie-
niem pogrzebu składa tą drogą ser-
deczne „Bóg zapłać“.

Siostra Zmarłego.

Sprostowanie.

W Nr. 11 „Ziemi Rzeszowskiej“ ogłoszo-
no, że Chune Nussbaum, kupiec w Rzeszowie,
skazany został za sprzedaż igiel na grzywnę
5000 Mk i 10 dni aresztu. Prostuje się, że
wyrok ten nieprawomocny został w skutek od-
wołania uchylony przez Sąd apelacyjny w Rze-
szowie. 262

OGŁOSZENIA.

**Udzielam lekcji języka an-
gielskiego** i uczę w krótkim czasie bie-
głe i poprawnie mówić. Wia-
domość ulica Zamkowa 13 I piętro naprzeciw
1-2 sklepu p. Kucharskiego. 267

**DAMSKA
SUKNIA**

4.500

tylko Mk

wysyłamy piękną damską całą suknię tryk. nadzwyczaj praktyczną, nadającą się na każdą
figurę, w kolorach: czarny, granatowy, bordo, fresa, czerwony i inne kolory — tylko za
4.500 Mk.

Dobrze się pierze.

Przesyłka 300 Mk. Przy zamówieniu 3 sukien i więcej przesyłka na nasz rachunek.
221 Wysyłamy zaraz pocztą za pobraniem i płaci się przy odbiorze).

B. GÓRALSKI, WARSZAWA, CHMIELNA 56.

Baczność! -- Najtańszy popęd motorów.



Przyjmujemy do naprawy i
przerabiamy motory benzyno-
we ropne na gaz drzewny,
dzienny koszt 1 konia siły
10—20 M.

Odlewy żelazne każdej wiel-
kości (ciężkie) pod gwaran-
cją. — Odlewy metalowe dla
każdej gałęzi przemysłu, dla
p. p. rymarzy kompleta i oku-
cia do homont.

K. Hogendorf i Synowie

Rzeszów.

289

2-3

Swój do swego i po swoje.

Spis firm chrześcijańskich w Rzeszowie.

(Ciąg dalszy).

„Kuznica“ — ul. Batorego — fa-
bryka maszyn rolniczych — naprawa —
montowanie maszyn — odlewnia że-
laza — auto ciężarowe — benzyna.

„Dorotheum“ (Bakonyi) — ul. 3
Maja — handel i komisowa sprzedaż
mebli, bielizny, biżuterji, ubrań, obu-
wia i t. p. — przybory wojskowe i kra-
wieckie.

Cich — fryzjer — ul. 3 Maja.

Karp — krawiec — ul. Jankowskiego.

Babula — piekarnia — ul. Grunwal-
dzka.

Pomazański — majster kominiar-
ski — ul. Grunwaldzka.

Rylski — rymarz i siodlarz — ul.
Grunwaldzka.

Moskwa J. — masarnia i wędliniar-
nia — ul. Grunwaldzka.

Serwa — fabryka powozów i wóz-
ków — ul. Lenartowicza.

(C. d. n.).

Prosimy o dalsze zgłaszanie wła-
snych firm, gdyż Redakcja nie jest
w stanie przez przypadek nie pominać
kogoś, a w interesie ogółu leży uzu-
pełnienie spisu i jego dokładność.

**Wykaz abonentów telefonu
w Rzeszowie.**

(Ciąg dalszy).

- 26 Kasa oszczędności
- 98 Kasyno miejskie
- 80 Komisariat policji państwowej
- 61 Kontrola telefonów
- 120 Korkes Emil, skład obuwia
- 115 Korn, młyn Przybyszówka
- 75 Koszary Sobieskiego
- 53 Kraus Dr Herman, lekarz kolejowy
- 19 Krogulski Dr. Roman, adwokat
- 63 „Kuznica“
- 87 Lerner Wolf B., kantor wymiany
- 77 Lips hütz A. Ch., fabryka mydła
- 23 Machowski Mikołaj, notariusz
- 7 Magistrat
- 10 Magistrat
- 13 Maurer Dr. Dzysław, lekarz
- 93 Mownica publiczna
- 71 Ohlbaum Józef, fabryka cukierków.
- 3 Parowozownia kolejowa
- 62 Pinkas
- 76 Pluton żandarmerji
- 49 „Pogon“, dom handlowy (Kazi-
mierz Łukaszkiwicz)
- 9 Pol. Krajowa Kasa Pożyczkowa
- 5 Posterunek Policji państwowej
- 84 Pow. Komenda uzupełn.
- 36 Pow. Związek włóścian
- 32 „Rejtan“ fabr. kopert i torebek
Schiffa (C. d. n.).

Ubożny dochód dla każdego
pracowitego obywatela.

Listy i zapytania pod adresem
„SANATOR“ 101
-- Bydgoszcz. --

100.000 Mk i więcej miesięcznie
stałego, uczciwego zarobku może mieć każdy nauczyciel wiejski, pisarz gminny, organista; wogóle każdy pracowity człowiek na wsi przy pozasłużbowej pracy może

3-4

zarobić!

237

Zabawki — Lalki

BACZNOŚĆ!

Walizki i Torby podróżne — Perfumy — Wody kolońskie —
Mydła — Pasty do zębów — Przybory toaletowe — Pończochy — Rękawiczki — Skarpetki — Szelki — Chusteczki i t. p.

== artykuły w wielkim wyborze ==

poleca Magazyn galanteryjny

Kazimierz Salwach

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

15-?

114

Zabawki — Lalki

Skład pieców kaflowych

Jana Tokarskiego

poleca piece kaflowe szamotowe w kolorach jasnych i ciemnych i ustawia takowe, przyjmuje piece i kuchnie do przestawienia oraz wszelkie reperacje i uskutecznia w umówionem czasie, ręcząc za sumienną pracę. 3-3

Z poważaniem

Jan Tokarski, kaflarz,
RZESZÓW, ulica Moniuszki.

Tylko za 8 Marek!

Przyslijcie nam kartę pocztową ze swym adresem, a w zamian otrzymacie zupełnie bezpłatnie ilustrowany katalog wszelkiego rodzaju wykwintnych wyrobów sukiennych i manufaktury, **niezbędnych** w każdym domu.

W ten sposób zapoznacie się szczegółowo z najlepszymi wyrobami pierwszorzędných fabryk i Tow. Akcyjnych i przekonacie się, jaka olbrzymia różnica jest między naszymi cenami fabrycznymi, a cenami w Waszej miejscowości.

Adresujcie: **Firma Handlowa Bernshtein i S-ka**

Białystok, SKŁADY FABRYCZNE.

3-3

227

**KTO SPRÓBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ**



**ŻE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST "MARY"**

ZADAĆ WSZĘDZIE

Przedstawiciel dla Małopolski
Jakob Verstandig, Dom handlowy
Rzeszów, ulica Zamkowa I. 6. 148

Zgubiono kartę odroczenia na nazwisko **Paźniak Wilhelm**, ur. w r. 1898 w Bernie morawskim zam. w Rzeszowie. Dokument ten unieważnia się. 269

Zgubiono kartę zwolnienia na nazwisko **Maćkiewicz Jan**, ur. w r. 1897 w Kielmarowej pow. Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 266.

Zgubiono kartę urlopową na nazwisko **Pastuła Józef**, ur. w r. 1892 w Zabajce zam. w Budach Głogowskich pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 265

Zgubiono dokumenta wojskowe na nazwisko **Bukata Leon**, ur. w r. 1882 w Błażowej pow. Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 257

Skradziono kartę zwolnienia na nazwisko **Wawrzyniec Bałhan**, ur. w r. 1890 w Malawie, pow. Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 264

Skradziono „tymcz. zaśw. demob.“ na nazwisko **Walat Kazimierz**, ur. w r. 1894 w Stobiernej pow. Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 255

Zgubiono „tymcz. zaśw. demob.“ na nazwisko **Wójcik Jędrzej**, ur. w r. 1890 w Bratkowicach pow. Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 256

Zgubiono tymczasowe poświadczenie demobil. na nazwisko **Dworak Jakób**, ur. w r. 1893 w Budach Głogowskich, pow. Rzeszów, i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 258

Skradziono kartę zwolnienia na nazwisko **Ptak Walenty**, ur. w r. 1892 w Kraczkowej pow. Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 259

Zgubiono kartę zwolnienia 2 p. strzelców podhalańskich na nazwisko **Jeniec Józef**, ur. w r. 1890 w Borku starym zam. w Borku nowym pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 260

Zgubiono kartę zwolnienia 6 p. ułanów, na nazwisko **Kotula Konstanty**, ur. w r. 1892 w Borku nowym pow. Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 261

W szpitalu pokasanych w Krakowie skradziono kartę zwolnienia na nazwisko **Borowiec Tadeusz**, ur. w r. 1895 w Budziwoju, pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 270

Na jarmarku w grudniu 1921 zgubioną kwotę odebrać można po należytem wylegitymowaniu się u podpisanej **Wanda Karpowna, Rzeszów, Stef. Czarnieckiego 914.** 263